

Ma, Miejski poranek

Miejski poranek, pusty przystanek
Za chwilę zabrzmi tu gwar
Piąta na wieży, pachnie chleb świeży
Piekarz o drugiej wstał
Chłopcy od dziewcząt wracają pieszo
Także ciepłutcy jak chleb
Senny włamywacz pracę przerywa
Ogołociwszy sklep
O takim czasie z psem, gdy go ma się
Najlepiej w miasto iść
Przez skrzyżowania, bez skrępowania
O świcie władza śpi
Piąta dopiero, pierwszy papieros
Celny i ostry jak nóż
Koty się gonia, butelki dzwonią
Mleko przywieźli już
Za chwilę szpetnie ciszę rozetnie
Tramwajów łomot i trzask
Na razie mgiełka, watka, perełka
Puchaty, mieski brzask
O takim czasie z psem, gdy go ma się
Najlepiej w miasto iść
Przez skrzyżowania, bez skrępowania
O świcie władza śpi
Po miejskich drogach na sześciu nogach
Licząc w tym psa - gdy się ma
Bo gdy się nie ma - to trzeba dwiema
Więc miej koniecznie psa
O takim czasie z psem, gdy go ma się
Najlepiej w miasto iść
Przez skrzyżowania, bez skrępowania
O świcie władza śpi
Po miejskich drogach na sześciu nogach
Licząc w tym psa - gdy się ma
Bo gdy się nie ma - to trzeba dwiema
Więc miej koniecznie psa
Po miejskich drogach na sześciu nogach
Licząc w tym psa - gdy się ma
Bo gdy się nie ma - to trzeba dwiema
Więc miej koniecznie psa